

SŁOWO

Wilno, Piątek 4-go stycznia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 200000 zagranicą 400000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 100000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CBNA OGŁOSZEŃ Wiessz milimetro wy jecnoszpaltowy na str. 2-aj i 3-aj 100000 marek, za tekstem 40000 marek Najmniejsze ogłoszenie 40000 m. p z prowincji oraz w nr. świętecznych o 25 proc. drożej.

Watykan i Kwirynał.

Od dnia zajęcia Rzymu przez wojska króla Wiktora Emanuela i uczynienia zeń stolicy zjednoczonych Włoch nie upłynął rok jeden bez pogłoski o „rozwiązaniu kwestji rzymskiej” w duchu „pojednania się” obu potencyj rezydujących w prastarym grodzie, jedna w Watykanie, druga w Kwirynałach. Pogłoski te podchwytowała prasa z osobliwą skwapliwością i niekiedy wydarzył się fakt jakiegoś wyszukanego kurtuazji we wzajemnym stosunku do siebie obu władz, nie bacząc na to, że ów stosunek nigdy, na moment jeden, nie przestawał być *correat* do najdalej idących granic.

Pod datą najświeższą „wybuchły” rzeczono pogłoski z racji przebywania w Rzymie króla hiszpańskiego z małżonką, goszczących w stolicy Włoch — jakby wolno było się wyrazić — między Kwirynałami a Watykanem.

Nie omieszkało sygnalizować „pośrednictwa króla Alfonsa w sprawie rozwiązania kwestji rzymskiej”.

Należy temu przeciwstawić kilka niezbitych faktów, dowodzących, że w *sacris* kwestja rzymska ani nawet drgnęła od 30 września 1870-go roku, ale też zarazem nie tać, że z biegiem owych pięćdziesięciu lat z okładem, dzielących nas, współczesnych, od wkroczenia przez Porta Pia wojsk królewsko-włoskich do Rzymu zmiany zaszły wcale niemałe-ważne — dokoła kwestji rzymskiej.

Przypomnijmy przedewszystkiem, że dosłownie *nasajutis* po ogłoszonych przez rząd włoski 18 maja 1871-go roku „milościwych” t. zw. gwarancjach, odrzucił papież Pius IX-ty owe gwarancje, nie przyjął ich, i swoim *non possumus* niejako przypieczętował kwestję rzymską.

Tych pieczęci żaden dotychczas papież nie złamał.

Pius X-ty nie opuścił żadnej sposobności upomnienia się o niewygasie, niemożące uleż przedawnieniu prawa Stolicy Apostolskiej, zwane w języku dyplomatycznym: *imprescriptibiles*. Benedykt XV-ty godząc się, w encyklice *Pascem*, na oficjalne wizyty w Rzymie monarchów katolickich, zastrzegł się najwyraźniej, że ustępstwo to nie ma bynajmniej oznaczać zrzeczenia się przez Stolicę Apostolską jej praw, że pozostają w pełnej sile protesty poprzedników Ojca Świętego, którzy wnosili je nie dla żadnych ludzkich względów, jeno czyniąc zadość świętemu obowiązkowi. Wreszcie, pod najświeższą datą, bo niedawniej, jak 23 grudnia 1922-go roku, wyraził się Pius XI-ty w encyklice *Ubi arcano*, że władza papieska musi być absolutnie wolną i w sposób niezbity ma się ta wolność zawsze ujawniać.

Sytuacja, jak widzimy, nie zmieniła się na jotę. Wyraźnie to podkreślił z okazji bytności w Rzymie króla Alfonsa wielki organ watykański „Osservatore Romano”, pisząc: „Rana krwawiąca od

września 1870-go r. nie da się zagoić kataplazmami mniej lub więcej gorącymi. Zamknąć ją mają takie jedynie środki lecznicze, które nie tylko zapewnią Stolicę Apostolską pełną swobodę, do której ma prawo, lecz światu w całej pełni okażą, że z istotnej swobody i niepodległości korzysta”.

A jednak...

Jednak pokolenie z roku 1923-go ma pogląd na kwestję rzymską wcale nawet daleko odbiegający od poglądu na nią pokolenia z 1870-go roku. Znamy nieźle Włochy; znamy niezmiernie powierzchownie Włochów.

Niedawno temu rzymski korespondent gazety „Temps” przytoczył, między innymi, ujętą w trzy tezy opinię *obscure* kół liberalnych włoskich na kwestję rzymską. Bardzo to, bardzo ciekawe... Oto liberalne organy włoskiej opinii publicznej, przy niejednej sposobności dały bez ogródek do zrozumienia, że: 1) suwerenności papieża bynajmniej nie gwarantują t. zw. prawa gwarancyjne, dziś już mocno przestarzałe i odrzucone przez Stolicę Apostolską, że 2) suwerenność papieża musi mieć oparcie na terytorjum całkiem niepodległym, choćby miało obszar „centymetr kwadratowy — jak mówią jedni — lub choćby obejmowało tylko papieskie pałace — jak powiadają drudzy, że wreszcie 3) Włochy nowoczesne mogą śmiało takie terytorjum niepodległe dać papieżowi, nie uwłaszczając przez te ani powadze, ani honorowi, ani suwerenności Państwa Włoskiego.

Oczom wierzyć się nie chce! Co by na takie *dictum* powiedzieli włoscy doktrynerzy z 1870 a nawet z 1900-go roku! A teraz piszą śmiało „takie rzeczy” własne organy p. Giolitti'ego „Tempo” i „Messagero”.

Lecz i w łonie Watykanu daje się odczuć pewne prądy — całkiem nowe. Oczywiście Watykan to nie Kwirynał! W Kwirynałach — ewolucje za ewolucjami. Inaczej być nie może. A Watykan — jak pisał niedawno jeden z zagranicznych publicystów — pewny swej władzy, osiadły od 19-tu stuleci na Opocze Piotrowej, posuwa się z wolna ku Przyszłości, świadomy swej nieśmiertelności. Watykanowi o jedno tylko chodzi; o całkiem swobodne i niezależne pełnienie swej władzy duchowej i rozciągającej się na świat cały. Stolica Apostolska głosi przecie: pokój ludziom dobrej woli! Jakżeby nie miała skłaniać się ku tym, którzy do tegoż celu dążą? I przeto była pewna różnica już między panowaniem Piusa IX-go i Leona XIII-go i pogiębła się między panowaniem Piusa X-go i Leona XIII-go. A po zgonie Benedykta XV-go czyliż nie była żałoba w całych Włoszech samorządna i powszechna? Na ostatek pamiętamy wszyscy przecie jak w Włoszech wywołało entuzjazm udzielenie przez Piusa XI-go błogosławieństwa *urbi et orbi* z *sewnętrznego* balkonu bazyliki Piotra i Pawła.

Kwestja rzymska nie jest już na martwym punkcie. Tylko wielce jest skomplikowana i drażliwa. Jako warunek *sine qua non* stawia przecie Stolica Apostolska, aby jej suwerenność i absolutna wolność „widoczną była i niepodlegającą wątpliwości dla całego świata”. Obok kwestji merytorycznej jest wielka kwestja formalna. Z nią najwięcej kłopotu, i jej rozwiązanie następuje najwcześniej grudniowo. *Jacz.*

ZAWIADOMIENIE.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Styczeń.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądże można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „SŁOWO”.

Administrator gazety „SŁOWO”

(—) St. Grabowski.

Wyszedł z druku „Kalendarz Wileński Informacyjny” na rok 1924

(—(Księga adresowa m. Wilna. Do nabycia we wszystkich księgarniach)—)

Każdy powinien kupić a będzie wiedział ile ma płacić podatku państwowego.

Nowa skala oficjalnego Państwowego podatku dochodowego od zysków stańbowych i wynagrodzeń za pracę najemną obowiązująca od 1 stycznia 1924 r. Cena 100.000 mk. Żądać we wszystkich księgarniach i w gazeciarniach.

SEJM I RZĄD.

Termin ulgowy.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) Min. Skarbu ustaliło termin ulgowy, do którego mogą być dokonywane wydatki dotyczące okresu ubiegłego z pozostałości z kredytów r. 1923, do dn. 29, 2, 1924

o traktat handlowy z Norwegją.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) Dzienniki donoszą, że wkrótce mają się rozpocząć pertraktacje handlowe z Norwegją. Przedmiotem rokowań będzie projekt traktatu opracowany przez Min. Przemysłu i Handlu.

Pertraktacje z hr. Zamojskim.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) Poseł Zamojski został przyjęty w czwartek rano przez premiera Grabskiego, poczem konferował przez czas dłuższy w MSZ. Następnie p. Zamojski został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjęcie ustawy o naprawie skarbu przez Komisję Skarbową.

WARSZAWA, 3. I. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Skarbowej przyjęto wszystkie punkty art. I projektu ustawy o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej. Dłuższą debatę wywołał art. II, który normuje czas obowiązywania tej ustawy. Według projektu rządowej ustawa miałaby obowiązywać do końca roku 1924. Przyjęty jednak został wniosek pos. Thu-gutta, ażeby te upoważnienia wygasły z dniem 30 czerwca 1924 r.

Cały projekt ustawy został wreszcie przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

TELEGRAMY.

Optymizm Hoovera.

GDAŃSK, 3. I. (A. W.) Korespondent nowo-jorski Times'a donosi, iż w orędziu noworocznym ministra Handlu Hoovera przebija wyraźny optymizm. Hoover uważa sytuację handlową świata za pełną pomyślnych widoków z powodu nawiązania rokowań w sprawie uregulowania problemu niemieckiego.

Król belgijski o reparacjach.

BRUKSELA, 3. I. (A. W.) Podczas przyjęcia noworocznego w zamku królewskim król w odpowiedzi na przemówienie delegacji posłów parlamentu oświadczył m. in.: Uregulowanie problemu

reparacyjnego jest dla przywrócenia równowagi gospodarczej Belgii nieodzowne. Uprawnienia reparacyjne zostały uznane zarówno przez cały świat, jak i przez Niemcy.

Z Sejmu Gdańskiego.

GDAŃSK, 3. I. (A. W.) Frakcja socjalistyczna Sejmu Gdańskiego zgłosiła wniosek proponujący zredukowanie liczby posłów ze 120 do 60, oraz wniosek w sprawie djet poselskich. Wniosek w sprawie redukcji posłów, jako zmieniający postanowienia Konstytucji, musi uzyskać 2/3 większości.

Zaprzeczenie w sprawie demarche Anglii.

WARSZAWA, 3. I. (A. W.) W związku z wiadomościami podanymi przez prasę zagraniczną o tem, że Anglja pozostawiła demarche dyplomatyczne w stosunku do Polski, Jugosławji i Rumunji w sprawie pożyczki zagranicznej udzielonej tym państwom przez Francję, czwartkowe dzienniki donoszą, że rząd polski nie wie o tego rodzaju wystąpieniu dyplomatycznym.

Odpowiedź francuska na memorandum.

PARYŻ, 3. I. (PAT). „Hawas” dowiadyuje się, że odpowiedź francuska na memorandum, zredagowana w formie umiarkowanej, będzie miała charakter nie tyle zasadniczy ile techniczny i zajmie się szeregiem poszczególnych spraw nie zamykając drogi do dalszego prowadzenia rokowań.

Opinie urzędowych francuskich przedstawicieli okręgu Ruhry są nieprzychylnie względem propozycji berlińskich, albowiem przyjęcie tych propozycji zmniejszyłoby wartość uzyskanych gwarancji oraz bezpieczeństwo okupacji.

Areszt turyngijskiego min. spraw wewn.

BERLIN, 3. I. (PAT). „Polradio”. Z rozkazu, wyslanego przez rząd Rzeszy do komisji śledczej w Turyngji, aresztowano turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych pod zarzutem udziału w fałszowaniu i ukryciu aktów dotyczących sprawy aresztowanego już poprzednio Kunzego.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dzisiaj po raz 8-my i ostatni

„Ładna awantura”

komedja w 3 akt. Callaveta i Flers'a

Jutro — PREMIERA

„Dobrze skrojony frak”

krotoczwila DREGELLY.

TEATR WIELKI (na Pohulance)

DZIS po raz 14-ty

Madame Pompadour

operetka FALLA

Jutro — premjera

FAUST

opera GOUNOD'A

Początek o g. 8 w.

Za granicą.

Odezwa.

W ostatnich dniach grudnia czytać można było w dziennikach paryskich narzekania na wzrost ceny zboża i mąki. W ciągu ostatniego miesiąca uptonego roku cena kwintala zboża podniosła się z 90 do 97 franków. Zarządy miejskie wielu miast zgodziły się na podwyżkę cen pieczywa. Mer Lyonu telegrafował w czasie świąt do ministra rolnictwa, prosząc o ustalenie jednego, jednego typu mąki dla pieczywa, *type unique de farine*, na całą Francję aby kres temu położyc lichwie niekarskiej.

Tyle tylko przytoczymy oznak wzmagającej się we Francji ogólnej drożyzny.

Ciekawszymi mamy przed oczami dokument. Jest nim ogłoszona w prasie odezwa wielkiego obywatelskiego zrzeszenia zwanego się *Ligue civique*.

„Kwestja drożyzny — pisze Liga — panuje dziś nad całym naszym życiem ekonomicznym. Zamaga nasze życie polityczne.

Jakie są przyczyny drożyzny, *de la vie chere* (jak utarło się mówić i pisać we Francji) wie każdy: zmniejszenie się produkcji, spekulacja, rozrzutność, wydatki nadmierne na publiczne imprezy i sprawy, wadliwe rozłożenie podatków, uprzywilejowanie płatnicze nadmierne wielu ludzi, z których się podatków nie ściągają normalnie. Lecz przedewszystkiem wywołuje drożyznę: spadek kursu franka. Wszystko jest coraz droższe ponieważ płacimy za wszystko monetą zdeprecjowaną.

Frank spada równomiernie z upadkiem kredytu państwa, a kredyt państwa słabnie w miarę coraz większego rozmiaru się dochodu z rochodem. Państwo chwytta się jak deski zbawienia: drukowania coraz to horrendalniejszej liczby banknotów, których wartość spada równomiernie z powiększaniem się ich liczby.

E'inflation, voilà l'ennemi!
Mamy przykład na Rosji i na państwie Niemieckim dokąd zawodzi inflacja. Prowadzi do rozprzężenia się państwa, do nędzy ludzi pracujących, podczas gdy na ich ruinie rozpoczyna panoszyć się plutokracja.

Dla walki z drożyzną ludzie domagają się podwyżki poborów. Na co mogą przydać się te podwyżki? Co komu przyjdzie z garści bezwartościowych banknotów? Im się więcej zgarniać będzie tak zwanych pieniędzy, tem się mniej będzie — miało. Drożyzna będzie wciąż wzrastać i wzrastać.

Francuzi! Zanadto mądrzy jesteście aby tego żądać!

Szukacie lekarstwa na drożyznę? Doskonale. Pamiętajcie tylko, że to, czem ratuje siebie jednostka, to też i zbawia

może państwo. Żądajcie: porządku, ładu i oszczędności.

Żądajcie od państwa reform — ale logicznych i celowych. Żądajcie aby nie trwoniono ani grosza! Nie dopuście do powiększania piac bez możności czynienia oszczędności!

Urywamy. Wystarczy.

Gdzie się tak pisze? Kto to czyta? Gdzie to czarne na białym „stoi“ w gazetach?

We Francji woła tak wielkim głosem Liga Obywatelska, rozmyślnie używając

Dlaczego tylko 64,000?

Ponieważ artykuł z Nr. 291 „Słowa“ pod tytułem: „Represje antypolskie“ spotkał się z oburzeniem zamieszkałych w Wilnie Kowieńców, z powodu, mylnie jakoby, podanej w nim cyfry: Polaków w Litwie — czujemy się w obowiązku podać na tem miejscu wyjaśnienie, jak rozumiał autor artykułu ostatni jego ustęp: „tam, gdzie *bohaterstwo walezy* o szkołę polską — 64,000 pozabawionych jakiegokolwiek zasięku duchowego Polaków“.

— Wyraźnie chyba mowa o tych, którzy *walczą* — nie o całej masie ludności polskiej wogóle.

64 tysiące głosów padło na listy Polskiego Komitetu Wyborczego przy ostatnich wyborach do Sejmu — 64 tysiące przyznało się otwarcie do swojej polskości przed litewskim urzędnikiem.

Więc nie inaczej, jak 64 tysiące naliczyć możemy bohaterów, *walczących* dziś w Litwie o szkołę polską. Ile w tem bohaterstwa, bez przesady, może ocenić tylko ten, kto pięć lat przetrwał osobiście w skórze polaka pod presją rządu kowieńskich „Kriksčiomów“.

Stąd, z Wilna łatwo, w świetle oburzenia, rzucić pytanie: „czemu tak mało?“ lecz gorzka stamtąd przyjdzie na to odpowiedź:

„Bo niema, ktoby się ujął krzywd naszych i poniewierki; bo to cośmy utrzymali i czego bronimy do ostatka jest jedynie naszego hartu probierzem; bo przeciw nam wszystkie moce Berlina i Moskwy — za nami nikt, chyba papierowe świstki traktatów „o prawach mniejszości“, które pogardliwie miażdży obłocnym butem lada Saulis kowieński; bo przez pięć lat musimy służyć z zacisniętymi zębami jak litewskie piśmidła w Kownie, nie pozwalając sobie nigdy na najłżejsze uchybienie Sowietom lub Berlinowi, bezkarnie plują codzien na polskości i Polskę, robiąc z niej parjasa Europy.“

Nie zliczyć wszystkich warunków, które w przeciągu pięciu lat działają forsownie na zanik — nie rozrost elementu polskiego w Litwie; więc wobec tego każdy, kto osobiście spróbował jakiego męstwa wymaga tam wypowiedzenie otwarcie tych dwóch słów: „jestem polakiem“ i jakie pociąga za sobą konsekwencje — nie powie: „tylko tyle“, ale przeciwnie: „jednak aż tyle — po pięciu latach wynaradawiania na miarę nieznaną Bismarkom, ni Murawjewom“.

Rzecz prosta, że ogólna liczba ludności polskiej musi być większą niż liczba uprawnionych do głosu wyborców. Tu najodpowiedniej będzie za cytować

jaknajpopularniejszych zwrotów i wyrażań, aby głos jej przeniknął jak najgłębiej w masę ludności francuskiej.

Kiepsko słycać we Francji... jeżeli aż do takich doszło odezwy publicznych.

Też przecie mogliśmy my odezwę taką żywcem na język polski przetłumaczyć i u nas rozplakatować?

Polak, Francuz dwa bratanki... w pomysłności i biedziel A no, — trudno. Pociaszajmy się morałem bajeczki zaczynającej się od słów: „Niósł ślepy kulawego... *dobrze* im się działo!“

Lektor.

część wstępnego artykułu z Nr. 12 „Chaty Rodzinnej“ pod tytułem: „Kilka uwag o wrześnieowym spisie ludności“.

„Spis urzędowy wykazał zaledwie tyle Polaków w Litwie, ile osób dorosłych głosowało do Sejmu na listy polskie, podczas ostatnich wyborów. Więc jeśli chcemy mieć liczbę prawdziwą i zupełną ludności polskiej w całym kraju — należy dodać do 64 tysięcy głosujących: tych co nie mogli głosować — małoletnich poniżej 21 roku życia; co nie głosowali wskutek choroby lub innej nieprzewidywanej przeszkody; leńiwców, lekceważących wagę i znaczenie wyborów; najpospolitsze typy „rozszadnych“ co jak od ognia stronią od wszelkiej akcji politycznej — zamknawszy ogłędnie polskości swoją w ścianach własnego domu; wreszcie wszystkich, co, otumanieni hasłami kastowymi, przez nieczesne sympatje partyjne głosowali na niepolskie listy“.

Wątpliwe jest, czy każdy Polak w Kowieńszczyźnie miał aż tyle odwagi, by się urzędowo podać za Polaka. Prawdopodobniej zdobył się na to w warunkach dzisiejszych w najlepszym razie *jeden na dziesięciu*, co dało w sumie 64,000. Więc, wśród całości biernego ogółu polskiego w państwie Litewskim, jedynym fundamentem żywej pracy polskiej, jedyną nadzieją przetrwania są niezaprzeczenie: ci — 64 tysiące niezłomnych, i tę liczbę właśnie miał na myśli w poprzednim artykule:

Kowieńczuk.

W pismach warszawskich napróżno szukaliśmy wiadomości o napadzie na Gródek. Dała ją copperswa „Rze ezy pes poli ta“ ale to dzięki temu, iż w Wilnie posiada własnego korespondenta — natomiast nie uważały za stosowne podać tej, tak pierwszorzędnie ważnej wiadomości obydwie agencje prasowe: PAT i AW.

Widąc z tego, że praca wileńskich biur tych agencji polega na zupełnym biernym editerianiu materiału z Warszawy i rozsyłaniu ich dwum polskim redakcyom. Mimo tego biura te zatrudniają liczny, choć, jak widzimy z półtoraczynnej praktyki, bardzo niewykwalifikowany personel, pozabawiony stenografów. W sferach dziennikarskich stysaliśmy wczoraj opinję, iż możnaby ulżyć państwu nadmiernych wydatków i zorganizować własne biuro odbiorcze, zatrudniając w tym celu jednego stenografa, którego łatwo jest znaleźć w Wilnie.

Słów powyższych nie powtarzamy bynajmniej w celu ironizowania. Przeciwnie, radzi byłibyśmy bardzo, aby dyrekcje agencji rozpatrzyły tą sprawę. Przez skasowanie swych wileńskich posterunków oszczędziłyby sobie kłopotów, a nam wydatków.

Podatek majątkowy.

Po długich pertraktacjach doszło do porozumienia z Rządem, ażeby podatek majątkowy był realizowany w ziarais. W celu szybkiego i sprawnego wyeksportowania powyższego ziarna została powołana do życia wspólna grupa p. nazwą „Unitas“ z kapitałem zakładowym 10.000.000 mkp. W skład tej grupy wchodzi: Kooperolna z udziałem 60%, Związek Producentów w Poznaniu — 35%, oraz Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych przy ul. Tamka Nr 1 z udziałem 5%. Spółka powyższa pracować będzie bez zysków, jedynie na koszty handlowe dla instytucji zbierających zboże przeznaczone jest 3% od obrotu. Na zewnątrz Spółka będzie reprezentowana przez „Kooperolną“, t. j. wszelkie pisma pisane będą na blankietach Kooperolnej z dopiskiem „Przedstawicielka Unitasu“.

Starania o eksport zboża na podatek majątkowy robiła jeszcze inna grupa w osobie p. Kowalczyka, która otrzymała koncesję na wywiezienie z tego tytułu 1.000 wagonów do Czech i Austrii.

Strona techniczna przedstawia się następująco: każdy rolnik zobowiązuje się do dnia 10 stycznia 1924 r. złożyć którejkolwiek organizacji rolniczo-handlowej, zamieszczonej w spisie w rozporządzeniu rządowym, odpowiednią deklarację, którą organizacja ta przesyła do Spółki „Unitas“ do Warszawy. Po przedstawieniu powyższej deklaracji u odpowiednich czynników rządowych otrzymujemy certyfikat wywozu, który odsyłany jest z powrotem do prowincjonalnej organizacji rolniczo-handlowej. Sposób deklarowania ma tę dodatnią stronę, że zboże nie będzie skupowane na rynku. Deklaracje winny być zrobione w trzech numerowanych egzemplarzach.

Po otrzymaniu certyfikatu i po przedstawieniu go władzom kolejowym, zboże zostaje wysłane zagranicę według adresów podanych przez Kooperolną. Jeśli zostaje załadowane przez Syndykat, wówczas dany producent otrzymuje natychmiast pokwitowanie z odbioru żyta, na zasadzie którego po zgłoszeniu się do Izby Skarbowej zostaje mu powyższa ilość w równowartości zaliczona na poczet podatku majątkowego.

W wypadku, jeżeli załadowanie przeprowadza sam producent, wówczas pokwitowanie zostanie mu wydane dopiero po nadejściu wagonu do Gdańska i sprawdzeniu jakości ziarna. Ceny na zboże, według których odstawione ziarno jest zaliczone na podatek majątkowy, będą wywieszane stale w Syndykatach obliczone netto w złp. równych złotemu frankowi. Ogółem ma być wywiezione 40 tysięcy wagonów.

Z osiągniętej na rynku zagranicznym ceny Rząd pobiera na opłatę wywozową w wysokości 15%, pozatem 3% potrąca się na koszty handlowe dla instytucji zbierających zboże, oraz odpowiedni procent na koszty przewozu i ekspedycje. Reszta, jako cena netto, zostaje zaliczona na podatek.

Ostateczny termin dostaw nie może przekroczyć daty 8-go maja. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w Wileńskim Syndykacie Rolniczym.

Komisja Rewindykacyjna
przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym
Warszawa, Foksal 3 Tel. 214-39.
podaje do wiadomości, że przybył
nowy transport maszyn
Szczegóły na żądanie.

Czy język polski jest piękny?

...chcę, by język głęki powiedział wszystko, co pomyśli głowa, — czasem był jak piorun jasny, przedki — a czasem smutny, jako pieśń echowa“ (Słowacki: „Beniowski“)

Czego wymagać od języka? Powinien wyrażać dokładnie myśl we wszystkich jej subtelnościach i całej sile. Dawać obraz rzeczy każdej, rysownikiem być i malarzem każdego odcienia. A wszystko w stopniu takim, by słowo „bódcem — jak strofa poety, nie wędzidłem było“. Nadewszystko zaś powinna mowa doprowadzać do świadomości naszej wszelkie bogactwo logiki i wrażliwości drogą najprostszą — na nerw słuchowy, wyrażając się samem już brzmieniem: harmonją i dyzharmonją, sciszonym szmerem i zgiełkowością hałasu... Muzyką być jednocześnie i matematyką — ściślnością i niewypowiedzialnością.

Muzyką jest mowa — i jak co do muzyki piękno stanowi tu sprawę sporną. Jedni chcą tylko melodyjności, miłej, pięknej przez harmonję, jak t. muzyka włoska. Inni żądają siły wyrazu, ekspresji, choćby w dyzharmonjach, jak nowsza muzyka Wagnera.

Dlatego może takie różne zdania co

do piękności języka polskiego. „Jak się pani podoba język polski? — pytano znakomitej tragiczki francuskiej Sary Bernard. — „Bardzo, zupełnie jakby ktoś gryzł szkło“. Niemców do rozpacy doprowadzała nazwa twierdzy *Przemysł*. Zwiedzająca Polskę Szwedka E. Wester woła z powodu nazwy Krakowskie Przedmieście — „Ultalla rätt (spróbuj wymówić) Anglik K. Sarolea załamuje ręce: „Język polski jest jednym z najtrudniejszych w Europie“. Rosjanie drwią nienawistnie. Idealista Turgienjew wprowadza szubrawego Polaka, nazwiskiem Krzyprztycki. Wolnościowiec Gorkij nienawistnie brudną figurę o języku „jak syczenie żmii“. Kraszew, w powieści z dziejów rewolucji rosyjskiej, docina zjadliwie... Ha, podobno czuje się zawsze nienawist do tego, komu się krzywdę wyrządza. Moskale tępił nasz język, przyprowadził go o wyrodnienie i kalectwo, narzucając nam swój, niby podobny a tak odmienny. Zresztą jeżeli Moskale mierzi nasze zmiekczenie r, nie wiem, czy warczące *przyjacieli wyrieszawajusia riedko*, lepsze od zmiekczonego: przyjaciacie rzadko się wyrzynają. Moskale raz i nasz zbieg spółgłosek, ale ich nadmiar samogłosek (t. zw. półnogłasy) powodując szerokie i nieustanne „rozdziawianie gęby“ brzmi ordynarnie, po pijacku. Kto, jako pierwszego od urodzenia je-

zyka, używa rosyjskiego, nigdy już w żadnym języku żadnej samogłoski niewymówi właściwie — zawsze zbyt szeroko, wulgarnie, albo z przesadnym sznurowaniem ust, pretensjonalnie. Razi to zwłaszcza w śpiewie, choć dzięki samogłoskom i brakowi nosówek jest rosyjski do śpiewu łatwiejszy właściwie od polskiego i francuskiego. Bliski prawdy w sędzie o jez. polskim jest w dziełku: „Poland and the Poles“ (r. 1919) Anglik A. Bruce Boswell: „Język polski nie jest piękny dla cudzoziemca. Brzmi twardo i zawiera często zbieg spółgłosek. Jest jednak bogaty i dźwięczny, zawsze mówiony wyraźnie. Nieruchomy akcent na przedostatniej sylabie nada je polskiemu szczególną monotonię“ (nieślusne, przecież wyrazy nie są wszystkie jednej długości!).

Spotykamy i sądy wbrew odmiennie — zachwył. Rosjanie, mieszkający dawniej w Dyneburgu, ganił brzmienie mowy polskiej na Kresach, entuzjazmowali się natomiast do polszczyzny „Warszawiaków“. Była w tem racja: pod fatalnym wpływem jez. rosyjskiego my tu tykamy sylabę ostatnią, gdy mowę polską cechuje nader *wyraźne wymawianie końcówek* (stąd pierwsze nasze wrażenie, że właśnie Warszawa i Kraków „Śpiewają“, lecz sylaby ostatnie, my przedostatnią ciągniemy). Pisarze obcy, sympatyzujący

z naszymi ruchami wolnościowemi, wystawiali często język Mickiewicza i Słowackiego, język twardy i rycerski a bogaty, niedawno zaś i z miękkości jego pochwałą wystąpił — jako z rzeczą uznaną powszechnie — L. Spitzer, profesor jez. romańskich z Bonn: „das polnische wird wegen seiner weichen Laute eine weiche und wohl klingende Sprache *allgemein* genannt“... (Może i racja: posiadamy przecie parę sposobów zmiekczenia s — ś oraz sz; d — dz, dź, dż; t — c, é, cz; r — rz i t. p.)

Coż mówić o sędzie Polaków? Skąd wziąć bezstronności? Przecie mowa polska to ukochanie najbliższe, to my sami i szereg rodziców, wielkość i kultura nasza, nasz charakter i odrębność indywidualna... Ale jednak, czy wobec tego nie my właśnie sędzię możemy najdokładniej. Słowa z *naszej* duszy wyrosły, z praźródła ducha. Każde nie tylko brzmi, lecz znaczy. Co do mnie — wyznaję poprostu, że naprawdę we wszystkich brzmieniach mowy wszelkiej nie znam cenniejszego dźwięku nad wyraz: Polska... Widzę w nim pola rozległe w słońcu i skalnych gór zamknięcie, słyszysz polot wichru i ptaszyn dzwoniące szklane. Dźwięk ten „razem gra i płonie — mam go w oku, mam go w uchu“ a przedewszystkiem — w sercu chyba...
Gdy się w dodatku jest uczonością

Występ szkoły baletowej p. Wiki Kwiatkowskiej

dnia 28 grudnia w teatrze Wielkim.

Młem i wysoce artystycznym uroczym programem świątecznym w teatrze Wielkim był występ szkoły baletowej p. Wiki Kwiatkowskiej. Bogaty, bo zawierający aż 14 numerów, program wypełnił całość wieczoru. Tańce solowe: „Taniec amora”, „Motyl”, „Śmierć kwiatka” jak również i grupowe jak: „Liście jesienne” i „Sen dziewczynki” — wykazały daleko i celowo posuniętą sprawność młodocianych tancerok, pozwalając wyrazić się z uznaniem o kierownictwie szkoły. Sama p. Wiki Kwiatkowska uświetniła swym udziałem w wykonaniu doskonale skomponowanych „Boginkę kwiatów” i „Spiącą królową” ujawniając wielki wdzięk i nieomylną pewność ruchów. Wszystkie zresztą numery odznaczały się wielką pomysłowością, zdradzając w tem wybitny talent kompozytorski kierowniczkę szkoły, jej wyjątkowy zmysł ensemble'u tancerne-go. Dawną tu nie widziano tylu niespodziewanych rozwiązań plastycznych ugrupowań, zawsze harmonijnych pięknych w rytmie, falujących wszystko wiążącym życiem rytmicznym. Z zaletami temi walczył (nieraz zwycięsko) niezręcznie ustawiony reflektor, rozbijający kompozycję ugrupowań cienką i chybliwą smugą światła.

Bo też o ile sam balet był czarujący, o tyle oświetlenie i dekoracje rażyły surowością i tandetą. Jużby lepiej było dać tło jednobarwne po za temi szlachnymi kompozycjami grupowymi, sylwetki stałyby się wyrazistszymi i kompozycje niczy nie utraciły ze swego wdzięku.

Podobno w bliskiej przyszłości ma się odbyć ponowny występ tej szkoły; sądzimy, że braki ze strony dekoracyjnej zostaną troskliwie naprawione.

Brawa rzęsiście, jakie przypadły w udziale p. Wice Kwiatkowskiej i jej młodocianym uczniom, świadczy o zainteresowaniu publiczności i pozwala wróżyć wielkie powodzenie na przyszłość. Z. M.

PIĄTEK
4 Dnia
Tytusa B
Jutro
Isabelli

W. g. 3,00, Z. g. 3 37 m.

WILEŃSKA.

— Upaństwowienie szkoły. 3 klasy szkoły przemysłowo-handlowej p. Broniewiczowej zostały rozporządzeniem W. R. i O. P. przejęte pod zarząd państwowy pod nazwą Państwowa szkoła przemysłowo-handlowa żeńska w Wilnie.

— Nowa taksa za place towarowe. Z dn. 1 stycznia została wprowadzona nowa taksa za place kolejowe dla wyładowania towarów. Według taksy, plac I kategorii kosztuje 18 cent. szw. za 1 metr, II kat. 15, III—12, IV—9 cent. 500 metrów kosztuje 75 franków złotych czyli 28 rubli złotych. Przed wojną taki plac kosztował 4—5 rubli. Oprócz tego pobiera się kaucja w wysokości 50%.

— Wzrost drożyzny. Według obliczeń Okręgowej Inspekcji Pracy wzrost drożyzny w Wilnie za okres z dn. 1 grudnia do 1 stycznia wynosi 143%.

— W skład Komisji Rozjemczej Kasy Chorych weszli od grupy ubezpieczonych F. Suchocki i Br. Krzywice, od grupy pracodawców M. Zajdszour i G. Lichtmacher oraz ze składu Rady mec. M. Engiel.

Dla wyborów zarządu Rada Kasy Chorych zwołuje się na dzień 2 lutego. (I).

— Telegramy listowne. Z dnem 1 stycznia 1924 r. dopuszcza się do wymiany w ruchu wewnętrznym pod nazwą „telegramów listowych” specjalną kategorię telegramów prywatnych, za których pobierana będzie opłata o 50 proc. niższa niż opłata za telegram zwykły o tejże ilości słów. Do przyjmowania i doręczenia telegramów listowych upoważnione są tylko urzędy, które pełnią służbę telegraficzną bez przerwy w ciągu całej doby lub całego dnia (od 8 do 24 godz.). Telegramy te winny być nadawane bezpośrednio w urzędzie w godzinach między 18 a 23-g. Przed adresem telegramu listowego umieszcza się znak konwencjonalny „LT”. Tekst telegramu winien być zredagowany w języku jawnym (zwykłym). Telegramy listowe będą przesyłane do miejsc przeznaczenia drogą telegraficzną, a doręczone zaś adresatowi będą jak zwykłe listy przy najbliższym chodzie listonoszy. W razie wyjazdu adresata telegram listowy dosyła się mu pocztą bezpłatnie. Niedoręczalny telegram listowy zwraca się nadawcy, jak zwykły list.

— Posiedzenie Komitetu Spół. do Walki z Lichwą. Dn. 2 stycznia odbyło się posiedzenie komitetu społecznego do walki z lichwą i spekulacją, na którym omawiano sprawy przyszłych wyborów i reorganizacji komitetu. Wybory zostały wyznaczone na dzień 11 stycznia. (I).

— Oddział Banku Rolnego. W obecnej chwili władze centralne omawiają kwestję utworzenia oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie. (Aw.)

— Noworoczny dar dla Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Zarząd Banku Towarzystw Społecznych ofiarował P. M. Sz. w Wilnie na cele oświatowe w d. 1. I — 24 r. 50.000.000, wyraźnie pięćdziesiąt milionów mkp. Za ten hojny dar Centralny Zarząd P. M. Sz. składa Szanownym Ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać”.

mnożę i dawna—podwójna), 7 przypadków, mnóstwo odmian słowa, — nawet nieodmiennie przysłówki różniczkują się we trzy stopnie. A więc „język giętki”, bogaty. Giętkość cechuje też składnię. Na pierwszym miejscu podmiotu, lecz każdy wyraz wysunąć wolno naprzód lub umieścić w końcu, jeżeli położymy chcemy znaczeniowy na nim nacisk. Po angielsku np. mamy jedną tylko konstrukcję: Irlandczyk uciekał do Ameryki przed głodem. Po polsku cały szereg różnorodności: 1) Przed głodem Irlandczyk uciekał do Ameryki; 2) uciekał Irlandczyk... 3) do Ameryki uciekał... z dziesiątymi odmieniami myśli wycienienia możemy, gdzie Anglik jedną. I jakie ułatwienie w rytmice, utrudnionej u nas przez nieruchomość akcentu. Jak łatwo uniknąć przykrejgo zbiegu dźwięków, jak łatwo je zestawiać dowolnie. Byle tylko znać język i przez wyciśnięcie się w mistrzów dojść do wprawnej nim władania.

Posiadamy tyle w jęz. pol. dźwięków, że niemal każde brzmienie mowy obcej jest nam dostępne. Możemy więc nie tylko z łatwością uczyć się innych języków, ale też odnaleźć w słownictwie polskiem wszelkie niemal kombinacje dźwiękowe, stanowiące o „piękności” tamtych. Np.: Czy lubi czy nie lubi, fala litościwa liljowe ciche dale miłośnie opty-

Z SĄDÓW.

— Wielka rozprawa przeciwko komunistom. Dn. 15 stycznia rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa przeciwko 22 osobom oskarżonym o udział w akcji komunistycznej i działalności na szkodę Państwa. Oskarżeni odpowiadają będą z art. 10 cz. 2 ust. VI 51, 119, 63, 166 cz. 2 i 3. Świadców wezwano 120. Oskarżonych bronić będzie 22 adwokatów. Rozprawa potrwa prawdopodobnie nie mniej niż tydzień. (Aw.)

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś po raz ostatni „Eadna awantura”.

Jutro premiera znakomitej krotcehwili Dreggely „Dobrze skrojony frak” z K. Tatarakiewiczem w roli głównej. W przygotowaniu ostatnia nowość repertuaru warszawskiego „Dzwonek laarmowy” Hennequin i Colusa.

— Teatr Wielki (na Pohulancu). Dziś po raz 14-y „Madame Pompadour”.

W sobotę „Faust” Gounoda. W partjach głównych wystąpią Jęfimeowa, (Małgorzata) Wraga, Stepiński, Romanowski i Korsak Targowska.

W niedzielę o g. 4 pp. po cenach znizowanych o 50 proc. „Gri-Gri”.

— Występy artystów warszawskich. Znakomiej artyści warszawskiej operetki — Wodewilu Kazimiera Niewiarowska i Władysław Szczawiński rozpoczynają swe gościnne występy w poniedziałek najbliższy 7 b. m. w Teatrze Wielkim.

Na pierwszy występ wybrano kreację K. Niewiarowskiej operetki Falla „Madame Pompadour” z jej partnerem Władysławem Szczawińskim.

— Peranek muzyczny. W niedzielę nadejdzie o g. 10-ej pp. odbędzie się w Teatrze Wielkim poranek muzyczny prof. Wileńskiego Konserwatorium J. Słektierki, w wykonaniu uczniów Konserwatorium.

— Przedstawienie dla dzieci. Jutro w sobotę o g. 4 pp. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla dzieci, po cenach znizowanych o 50 proc. W wykonaniu biorą udział uczniowie Szkoły Powszechnej Nr. 21. — Chór w wykonaniu uczniów Szkoły Powszechnej Nr. 8 pod kierownictwem p. Dąbrowskiej.

Program obejmuje: 1) Kolędy — chór. 2) „Narodziny bajki” 3) Pieśni — deklamacje — pantomimy 4) Kolędy i pieśni.

Bilety w kasie teatralnej.

— Czwarty koncert symfoniczny. Sobotni koncert symfoniczny (d. 5 stycznia) pod dyr. A. Wyleżyńskiego w sali Teatru Polskiego („Lutnia”) zapowiada wiele interesujących momentów. Nowością będzie symfonia D. dur Brahmsa, wybitnego kompozytora, u nas rzadko wykonywanego. Jako solistka wystąpi utalentowana pianistka z Warszawy, p. Margeryta Trombini, i grać będzie postyczny koncert smoll Chopina z orkiestrą, oraz utwory na sam fortepian.

Początek o g. 4 w. Bilety zawczasu można nabywać w kasie teatralnej od g. 11—1 i od 3—9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Ślizgawka miejska. Dn 3 b. m. poslizgnęła się upadła i zwichnęła sobie rękę Michalina Małubińska (2-ga Polowa 9). Pogotowie poszkodowaną odwiezło do jej mieszkania.

— Stłumienie pożaru. Dn. 2 b. m. w domu Nr. 11 przy zaul. Śniegowym zapaliła się ściana która laży się z piecem. Przybyła straż ogólnowa w przeciągu 15 min. ogień stłumiła. Straty nie ustalone.

— Goście z Litwy. Polleja 7-go kom. zatrzymała Bolesława Wysockiego i Piotra Stefanowskiego, którzy nielegalnie przeszli polsko-litewską granicę.

— Zbłąkany oholpak. W obrębie 7-go kom. polleji zatrzymano nieletniego Józefa Bajko.

— Nieostrożna jazda. Polleja zatrzymała Michała Iwanowskiego (Wąwozy 14) który jadąc po chodniku potrącił jakąś kobietę i usiłował zbiec.

— Bójka na ulicy. Polleja 3-go kom. zatrzymała Władysława Szumskiego (Wileńska 37), Adama Lisowskiego i Józefa Winclawa (Mickiewicza 22), którzy będąc w stanie nietrzeźwym wywołali bójkę na ulicy.

— Ujęcie złodziei. Polleja zatrzymała Smuła Czarnobrodzkiego (Kalwaryjska 26) i Hirsza Krzywiewskiego (Nowo-Stefańska 11), którzy popełnili kradzież futra w sali Pla styków.

— W międzynarodowej konferencji kolejowej, która rozpocznie się w Warszawie 10 b. m. weźmie udział 50 delegatów, reprezentujących Anglię, Austrię, Belgię, Czechosłowację, Estonię, Francję, Lotwę, Niemcy, Szwajcarię i Włochy. Konferencja zajmie się m. in. sprawą wznowienia komunikacji Warszawa—Paryż, wstrzymanej wskutek wypadków w Zagłębiu Ruhr, oraz wznowienia przedwojennego Nord-Expressu, Rozpatrywana też będzie sprawa komunikacji Warszawa—Rzym—Brindisi i Warszawa—Wiedeń.

— Strajk lekarzy Kasy Chorych w Warszawie. Donoszą z Warszawy: Zarząd zrzeczenia lekarzy Kasy Chorych uchwalił przystąpić z dnem 4 b. m. do strajku lekarzy-dentystów, pozostawiając jedynie dyżury doraźnej pomocy.

— Ustanie śnieżyca. Wielkie opady śnieżne, notowane od 2 dni na terytorjum Polski, skończyły się. Wobec tego należy oczekiwać wznowienia normalnego ruchu pociągów w ciągu dnia jutrzejszego.

Największym powikłaniem uległ ruch pociągów w Dyrekcji Warszawskiej i Katowickiej, gdzie część pociągów dalekobieżnych bądź została odwołana, bądź nadeszła z opóźnieniem. Na linie wystano pociągi ratunkowe, które zdołały już oczyścić większą część toru.

W innych Dyrekcjach poza Warszawską i Katowicką, oraz częścią Dyrekcji Gdańskiej ruch kolejowy był przez cały czas prawie normalny.

ZE ŚWIATA.

— Tajemnica losu sterowca „Dixmude” „Kur. Por.” podaje: Poszukiwania śladów losu sterowca „Dixmude” dotąd nie dały żadnego rezultatu. Zadziwiał fakt, że gołębie pocztowe znajdujące się na sterowcu nie powróciły wcale, jest jednak możliwość, że padły ofiarą sokołów i sów, których jest dużo na wybrzeżach Afryki.

Prezes ministrów Poincare wezwał do siebie ministra marynarki Raibertięgo i zażądał od niego kategorycznie najścisłego śledztwa, nie oszczędzającego nawet wysokich urzędników, wobec pogłosek, jakie niepokoją opinię co do

TEATR POLSKI (Lutnia).

W sobotę 5 stycznia

4-ty koncert

SYMFONICZNY

z udziałem Wil. orkiestry symfonicznej pod dyr. WYLEŻYŃSKIEGO.

Solistka Margeryta Trombini

PROGRAM:

Brahms—symfonia № 2 (1-szy raz)
Chopin—koncert fortepianowy (moll)
Mendelssohn—„Hebrydy”.

Początek o g. 4 po poł.

Kasa otwarta od 11—1 i od 3—9 w.

A Mickiewicz, Słowacki i wszyscy późniejsi poeci? Przypomnijmy sobie „Burzę morską”, całego „Pana Tadeusza”...

Więcej jeszcze. Oto biorę pierwsze lepsze wyrazy polskie i grupuję kontrastowymi trójkami, np. trudny, przykry, okrutny—łatwy, miły, litościwy; kropla, plusk, splunąć—suchy, chróst, chuchać; wrzask, trzask, gromot—cisza, szept, szelest... Jeżeli dam cudzoziemcowi tłumaczenie każdej grupy, lecz w zmienionym porządku, każdy po wsłuchaniu się odgadnie, która grupa oznacza „facile, agréable”, która „difficile” i t. p.

Ponieważ zaś język jest mową, głosem, ponieważ o wartości mowy stanowią jej zdolności tłumaczenia się dźwiękami—o pięknie języka decyduje więc prócz melodii ekspresja. To właśnie piękno wyrazistości czyni z polszczyzny mowę cudowną. Z czasem, gdy we wszelkiej estetyce zwycięża już kierunek siły ekspresji, nie zaś „gładkość”—przynależą muszą znawcy językowi polskiemu miejsce najpierwsze w świecie.

Wanda Gisbert-Studnińska.

okoliczności i zaniezań związanych z wyjazdem „Dixmude“.

Pogłoski krążą, że wśród załogi stercowca „Dixmude“ panowało wzburzenie na wiadomość, że wyjazd wyznaczony został na dzień 18 grudnia mimo zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Komentowany jest także fakt, że oględziny ciała komendanta Duplessis otoczone były ścisłą tajemnicą i że nikt do nich nie został dopuszczony oprócz francuskich i włoskich urzędników. Książę miejscowy nakazał rybakom, którzy wyłowili ciało, najzupełniejsze milczenie.

Wersje fantastyczne twierdzą, że zbuntowana załoga poprowadziła statek do Azji Mniejszej w nadziei, że władze tureckie nie wydadzą jej na żądanie Francji. Wersje są nieprawdopodobne, gdyż „Dixmude“ posiadał zapas smarów, wystarczających chyba tylko na dotarcie do Krety albo Rhodos.

Kredyty dla Polski. Podczas dyskusji w Senacie paryskim nad przyznaniem przez Francję „awansów“ pożyczkowych dla Polski w kwocie 400 milionów franków, wyraził się senator

p. d'Estournelles de Constant, że obstawałby przy zawotowaniu tej pożyczki przez aklamację, jeżeliby miał pewność, że suma 400 milionów franków użyje Polska na podwignięcie się ekonomiczne nie zaś na... zamówienie broni i amunicyj w fabrykach francuskich.

Zakończył mowę swoją słowami: Nie tęgi to prezent zamierza Francja uczynić Polsce!

Pomimo tych restrykcji zawotowano dla Polski 400 milionów pożyczki a dla Jugosławii 300 milionów — prawie bez dyskusji i prawie jednomyślnie.

Z ŻYCIA EKONOMICZNEGO.

— Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 4 b. m. ustalono na sumę 1.230.000 mk. pol.

— Zamknięcie Filii Banku Niemieckiego w Gdańsku. Z inicjatywy Dyrekcji Banku Rzeszy w Berlinie filja banku została zamknięta w dniu 31 grudnia i zaprzestano całkowicie przyjmowania i załatwiania klientów prywatnej.

— Gulden gdański. W myśl ustawy o wprowadzeniu guldena na terytorjum

w m. Gdańska wyznaczono stosunek guldena do marki niemieckiej na 750 miliardów mk. niem. za guld.

OFIARY.

Na Złotek im. Maryi. — Zamiast zyczeń noworocznych Józef Kwiatkowski — Mk. 1.000.000. Dla biednej wdowy z inteligencji L. i Z. Baraszewscy. — 1.000.000.

WILEŃSKA GIEŁDA

Urządowa 3 stycznia b. r.
Ruble złote 400000—4050000
8-proc. Państw. Pożyczka Złota 1050000—1000000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urządowa 3 stycznia b. r.
Delary 6750000
Przekazy: New-York 6750000
Londyn 28800000
Paryż 3390000
Wiedeń 55.00
Praga 197000
Włochy 290000
Belgia 300000
Szwajcaria 1175000

Światy frank 1280000
Milionówka 300000—350000
Pożyczka złota 10750000—10500000
Bony złote 1000000—1050000—1075000
Tendencja zwykła

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urządowa 3 stycznia b. r.
(w milionach mk. niem.)
Przekazy: New York 4189500—4210500
Londyn 18054750—18145250
Paryż 210458—217542
Wiedeń 59850—60150
Praga 124188—124812
Włochy 184538—185462
Belgia 189575—190425
Szwajcaria 746130—749830
Tendencja spokojna.

GDAŃSKA GIEŁDA

urządowa 3 stycznia b. r.
Marka polska 0,908—0,912
za milion mk. polskich.
Przekazy: Warszawa. 0,568—0,872
guld. za 1 mili. mk. pol.
New York 5,9538—5,9937
guldenów za 1 dol.

Redaktor Stanisław Mackiewicz

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołu podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obrzęku. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (późniejsze ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sęga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stołeczną. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno.

Sprzedż w składach aptecznych i aptekach

Przetarg.

Dnia 11 stycznia 1924 roku w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie (ul. W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg za pomocą ofert pisemnych na wyrób za część ekwiwalent procentowy materiałów na zrębach stałych w Nadleśnictwach:

- 1) Dziśnieńskim,
- 2) Świeciańskim,
- 3) Dunilowickim,
- 4) Rożanowskim,
- 5) Rudnickim,
- 6) Wilejskim.

z warunkiem wywieżenia na składy przy stacjach, względnie trze kolejowym lub rzekach spławnych wyrobionych materiałów drzewnych, należnych z podziału Z. O. L. P.

Na przetarg zostają wystawione 28 jednostek; z ogólną masą drewna (sosny, świerku, osiki, brzozy, dębu, olchy, jesionu, klonu), wżytku około 36 000 m³ i opału około 14 000 m³, razem około 50 000 m³.

Oferty sporządzone w g. przepisów licytacyjnych Z. O. L. P. będą przyjmowane do godziny 1-ej p. p. 11 stycznia 1924 r.

Szczegółowy wykaz wystawianych obiektów, przepisy licytacyjne, wzory ofert i umowy — są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (Senatorska 15) w Z. O. L. P. w Wilnie i odnośnych Nadleśnictwach.

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

Fabrykanci poszukujący rynków zbytu,
Kupcy poszukujący reprezentacji,
Przedstawic. poszukujący reprezentacji,
zgłaszające zapytania do

BIURA INFORMACYJNEGO dla HANDLU I PRZEMYSŁU „AWU“ WARSZAWA, Krucza 47-a

Wzbronienie wypłat.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, ogłasza, iż na żądanie Witwińskich Zygmunt i Emilji decyzją z dnia 14 listopada 1923 roku postanowił: wzbronit wszelkich wypłat z akcji Wileńskiego Banku Ziemskiego nominalnej wartości po 250 rub. Nr. 2839 i 18918 i listów zastawnych tegoż Banku Nr. Nr. 518, 519, 523, 524, 525 533, 1305, 1886, 2683, 2917, 12466, 12467, 12515, 12613, 12630, 14078, 14997, 16638, 17007 nominalnej wartości po 1000 rub. każdy; Nr. Nr. 211, 562, 564, 1747, 1995 nominalnej wartości po 500 rubli każdy z kuponami na 2 stycznia r. 1918, oraz wzbronit dokonywania jakichkolwiek transakcji z tymi akcjami i listami zastawnymi. Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawo do powyższych tytułów, aby w ciągu lat 3-ich, licząc od daty wydrukowania pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, złożyli je, lub zgłosili sprzeciw.

Redakcja „Słowa“ poleca ofiarności publicznej osobę z inteligencji z trojgiem dzieł. repartantkę z bolszewj pozostającą bez żadnych środków do życia w położeniu rozpaczliwym. Ofiary składaj prosimy do Administracji „SŁOWA“ pod literami A.B.

Towarzystwo Przemysłowe-Handlowe „SPÓJNIA“ Sp. z ogr. odp. WILNO, ul. Żawalna 7. Tel. Nr. 841.

Składy: Mickiewicza Nr. 34. Tel. 270 poleca wszelkie artykuły budowlane i detalicznie, węgiel kamieany opałowy, kowalski i drzewny.

„RESISTA“ Sp. Akc. w PILANIE

produkuje SZKLANE, OGNIOTRWAŁE NACZYŃIA KUCHENNE do gotowania, smażenia i pieczenia. SZKŁO CHEMICZNE, laboratoryjne. SZKŁO dla CELÓW TECHNICZNYCH. Przedst. na byłj Kongresówkę i Kresy: JANCIBSZ, WARSZAWA Czackiego 10

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

D-r M. Mienicki

Chor. wener syfilis i skórne (leczen. sztucz. słońcem górskim, ul. Wileńska 34 m. 31 Przyjmuje od 4-7

Do sprzedania **sanki** amerykańskie parokonne siedmiomiejscowe, ul. Wielka 78.

Potrzebna niania

do rocznego dziecka, posiadająca język polski w zupełności. Bez poważnych rekomendacji lub też świadectw nie zgłaszać się. Adres: Miła Nr. 8 m. 2. od 5-6 w.

D-r Kopilski.

choroby skórne i wener W. Pohulanka 2, róg Żawalnej, od 10-1 i 5-7 g.

Biuro nauczycielskie M. Bagińskiej

Wilno ul. Jagiellońska 7-8 poleca nauczycielki, nauczycieli, bony i ochmistrzynię.

Bransoletki znalezione, strzyżone, 20 m. 7.

Sanki parokonne petersburskie okazjnie do sprzedania. ul. Św. Anny 7.

Przyjmij na mieszkanie i utrzymanie parę reżących się panienek Suwalska 7 m. 1 K. Bakszewiczowa

Zęby sztuczne, stare, nawet połamane kupuje i płaci od 500.000 od 1000000 mk. za zęb. technik A. Straż Dominikańska 11.

Lekarz-dentysta B. Szware

Kalwaryjska 11 m. 5. (I-sze piętro) Przyjmuje od 9-1 i 4-6.

A. Falkowski

choroby nerwowe przyjmuje od 6-7 ul. Biskupia 12 m. 12

Domowe obiady

Ostrobramska 19. W podwórz przy K.O.K

Skradz. książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno na im. Bolesława Grudzińskiego. Unieważ się

Skradzono dowód osob. Nr. 16605/19884 wyd. przez Kom. Rządu Wilno i książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno Arona Joffe zam. Nowogródzka 14-2. Unieważnia się.

Pokój umiesławany wynajmę od zaraz. Cena obojętna. Oferty do administr. dla „oficera“

Zgubione książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Lida na im. L. dwika M. a. tulewicz. Unieważ. się

Kucharz,

jako dzierżawca bufetu w klubie, mający swoje nakrycie i naczynto, z kaucją potrzebną zarząd. Oferty z cyfrą 75 składać do administracji gazyety. —

DBAJ O SWOJE ZDROWIE I UŻYWAJ JEDYŃIE ZDROWEJ I CZYSTEJ DOMIESZKI DO KAWY CYKORJI GLEBA Z PODKOWĄ

DOM HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY

„Bracia Sutkowski“

Tel. 755, Wilno, Żawalna 2. Adres telegr. „BRASUF“

Poleca po cenach przystępnych

HERBATA luzem i w opakowaniu „Or. Peccoe“ i Cejl. KAWA surowa i palona własnej palarni. KONSERWY rybne Mix i Lück, sardynki portug. i francuskie.

TOW. KOLONJALNO - SPOŻ.: mąka amerykańska, oliwa Gala, makaron, pieprz, cynamon, cykorja „Gleba“, Mydlik Pals. essencja oet., musztarda, orzechy ziemne, wanilja i inne.

Wódki i likiery

firm.: poznańskich i lwowskich.

— Sprzedż wyłącznie hurtowa —

Wszyscy wiedzą!!

Ze naj-trwałsze **KALOSZE** świata są

tylko Petersburskiej fabryki

„TREUGOLNIK“

towar analogiczny z towarem czasów przedwojennych.

Hurtowa sprzedaż dla rejonu Wileńskiego

TWO „REKORD“ ul. Niemiecka Nr. 27.

Ubezpieczenia w złotych polskich oraz ubezpieczenia dolarowe

przyjmuje już

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

(ROK ZAŁOŻENIA 1803)

Najstarszy i największy w Polsce zakład ubezpieczeniowy, Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

ODDZIAŁ: WILNO, Mickiewicza 9, telefon 108. Taksatorowie w gminach.

U P R A W I A D Z I A Ł Y

Ubezpieczenia od ognia

budowli zwykłych i fabrycznych, oraz wszelkiego rodzaju ruchomości

Ubezpieczenia plonu od gradobicia

Możliwie najtańsze koszty ubezpieczenia i korzystne warunki.

SOLIDNA LIKWIDACJA I SZYBKA WYPŁATA SZKÓD

Zbiór składki ogniowej 1200 miliardów marek polskich w roku 1923 przeszło

Poważne stosunki reasekuracyjne w Polsce i zagranicą.

Zawiadomienie.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Klientę, iż dniem 1-go Stycznia 1924 roku, p. **S. Dajon** opuszczaając posadę swoją w i-mie „Polski Lloyd“,

wstąpił jako wspólnik i kierownik do naszego przedsiębiorstwa. Przy pomocy p. Dajona mamy możność rozszerzyć fachowe działanie naszego przedsiębiorstwa i zapewniamy Szan. Klientę, iż wykonamy sumiennie, wszelkie sprawy, nadane naszej Firmie do załatwienia. Udzielamy wszelkich informacji co do załatwienia formalności celnych, jak też wykonujemy terminowe załatwienia wszelkich formalności, w zakres ekspedycji wchodzących.

Ekspedycja ładunków do wszystkich krajów świata. Specjalny oddział: **Rosja, Litwa i Łotwa.** Klienci i magazynowanie towarów, ubezpieczenie ładunków oraz finansowanie zakupów.

Z poważaniem **DOM EKSPEDYCYJNY** Br. Strakun. Wilno, ul. Niemiecka 22, tel. 292.